

Przedsiębiorcy płacą coraz niższe podatki

W 2013 r. statystyczna firma odprowadziła do budżetu nie ustawowe 19 proc., ale 12,9 proc. zysku. Z roku na rok stawka maleje



Jacek Kowalczyk
j.kowalczyk@pb.pl • 22-333-99-38

Choć miniony rok był jednym z najgorszych pod względem wzrostu gospodarczego w III RP, polskie firmy poradziły sobie w nim całkiem nieźle. Jak podał GUS, w 2013 r. nasze przedsiębiorstwa (dane nie obejmują mikrofirm i sektora finansowego) trzymały koszty w ryżach, dzięki czemu zarobiły na czysto 108,2 mld zł. To jeden z dwóch najlepszych wyników od początków transformacji (w 2011 r. wynik netto wyniósł rekordowe 110 mld zł). W porównaniu z poprzednim rokiem zyski firm wzrosły o 8 mld zł, czyli 8 proc.

Co ciekawe, na tym wzroście rentowności polskich firm zupełnie nie korzysta budżet państwa. W 2013 r. dochody z rządu z CIT spadły o 28 proc. Jak to możliwe? Jedną z przyczyn jest to, że stawka podatkowa – choć ustawowo wynosi od dekady liniowo 19 proc. – w rzeczywistości ostatnio z roku na rok spada. W 2013 r. wyniosła zaledwie 12,9 proc.

Coraz mniejszy garb

Różnica między ustawową stawką CIT a tzw. stawką efektywną, czyli faktycznie wpłaconą do budżetu, to naturalne zjawisko, występujące praktycznie we wszystkich systemach podatkowych.

– Prawo pozwala na to, by podatnik odpisał od podstawy opodatkowania niektóre wydatki czy amortyzację poczynionych wcześniej inwestycji. W ten sposób rzeczywiście oddany fiskusowi podatek jest niższy niż oficjalne 19 proc. – tłumaczy Jarosław Ziobrowski, adwokat w SSW Spaczyński, Szczepaniak i Wspólnicy.

W Polsce od kilku lat efektywna stawka jednak dość wyraźnie spada. Według obliczeń „PB” na podstawie danych GUS, jeszcze w latach 2009-10 polskie przedsiębiorstwa, które odnotowały zysk, płaciły od niego średnio 14,8 proc. podatku CIT. W 2012 r. było to już 14,1 proc. Weszliśmy roku – zaledwie 12,9 proc.

Dla budżetu oznacza to niemały uszczerbek. W 2013 r. w ramach CIT wpłynęło do budżetu 23,1 mld zł. Gdyby założyć, że efektywna stawka podatkowa wyniosła nie 12,9 proc., tylko pozostała na poziomie ubiegorocznym, do budżetu wpłynęłoby o 2 mld zł więcej. Gdyby stawka utrzyma-

Małe firmy zapłaciły mniej niż koncerny...

► Średnia efektywna stawka podatku CIT w 2013 r.* (w proc.)

Małe (10-49 pracowników)	11,0
Średnie (50-249)	12,6
Duże (powyżej 250)	13,5

...a najniższą stawkę mają producenci napojów

► Średnia efektywna stawka podatku CIT w 2013 r. w branżach* (w proc.)

Produkcja napojów	2,9
Produkcja sprzętu elektronicznego i optycznego	7,0
Produkcja samochodów	7,2
Informacja i komunikacja	8,1
...	...
Rozrywka, sztuka, rekreacja	16,4
Produkcja wyrobów tytoniowych	17,2
Pozostałe górnictwo	17,5
Gospodarka wodna	17,9

*wśród zyskowych firm zatrudniających przynajmniej 10 osób. Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS

ła się na poziomie sprzed dwóch lat, kasa państwa zarobiłaby o 3,4 mld zł więcej.

Jak to możliwe, że choć oficjalna stawka podatkowa się nie zmienia, firmy oddają fiskusowi coraz mniejszą część dochodów? Powodów jest kilka. Po pierwsze, podatnicy coraz odważniej korzystają z przepisów.

– Optymalizacja, ale w pozytywnym tego słowa znaczeniu, postępuje. Podatnicy są coraz bardziej świadomi uprawnień: coraz chętniej odliczają od podatku różnego rodzaju wydatki czy zakładają korzystne z podatkowego punktu widzenia struktury, np. spółki komandytowe – mówi Jarosław Ziobrowski.

Coraz więcej firm korzysta też z optymalizacji międzynarodowej. Zakładają spółki w krajach o niskich podatkach, skąd generują polskiej spółce matce koszty, co również obniża krajową stawkę podatkową. Na tym właśnie poległ słynny przypadek odzieżowej firmy LPP, która założyła za granicą spółkę córkę i przekazała jej prawo do marki „Reserved”. Następnie córka

sprzedała matce licencję na użycie marki i przesyła jej faktury kosztowe, które LPP w Polsce może sobie odliczyć od podatku.

Ponadto, ograny skarbowe coraz bardziej liberalnie traktują niektóre koszty. Nie z własnej woli – zmusza je do tego prawo.

– Z każdym rokiem przybywa korzystnych dla podatników orzeczeń sądowych. Przedsiębiorcy mają więc w ręku coraz więcej argumentów, by odliczać różnego rodzaju wydatki – mówi Jarosław Ziobrowski.

Właśnie dlatego rząd ostatnio toczy otwartą wojnę przeciwko optymalizacji. Ministerstwo Finansów pracuje nad pakietem zmian w prawie, dzięki którym będzie mogło karać przedsiębiorców, którzy wykorzystują przepisy do obniżania opodatkowania.

Echa kryzysu

Spadek realnej stawki podatku CIT to jednak też częściowo odroczone skutki



”
Z każdym rokiem przybywa korzystnych dla podatników orzeczeń sądowych. Przedsiębiorcy mają więc w ręku coraz więcej argumentów, by odliczać różnego rodzaju wydatki.

► Jarosław Ziobrowski
SSW Spaczyński, Szczepaniak i Wspólnicy
[FOT. WM]

kryzysu z lat 2008-09. Prawo podatkowe w Polsce pozwala bowiem, aby podatnik rozliczał stratę odnotowaną w jednym roku przez pięć kolejnych lat (w pierwszym roku musi jednak rozliczyć przynajmniej połowę).

– Czyli jeśli firma w 2009 r. zanotowała dużą stratę, a w latach 2010-12 miała niewielkie zyski, to mogła tę stratę odpisać od podatku nawet jeszcze w 2013 r. Dzięki temu mechanizmowi część firm może znacząco obniżyć podstawę opodatkowania. Firmy wykazują więc mniejszy zysk, a efektywna stawka podatku spada – tłumaczy Jakub Borowski, główny ekonomista Credit Agricole.

To pewnego rodzaju ukłon fiskusa w stronę podatników. Dzięki tym przepisom firmom jest nieco łatwiej przetrwać kryzysy – kiedy koniunktura jest słaba, obciążenia podatkowe idą w dół.

– Na razie budżet na tym traci. Sytuacja wkrótce jednak się odwróci – w najbliższych latach efektywna stawka CIT powinna iść w górę. Firmy odliczą wkrótce całość strat poniesionych w szczycie kryzysu i będą musiały oddawać do budżetu większą część zysków – mówi Jakub Borowski.

Małym łatwiej

Co ciekawe, polski CIT jest w pewnym sensie progresywny – im większa firma, tym ma wyższą efektywną stawkę podatkową. Małe przedsiębiorstwa, zatrudniające od 10 do 49 pracowników, w 2013 r. wpłaciły do budżetu 11 proc. zysku. Firmy średnie (50-249 pracowników) – 12,6 proc., a duże (od 250 wwyż) – 13,5 proc.

– Trudno powiedzieć, skąd ta różnica. Być może drobni przedsiębiorcy faktycznie ponoszą więcej wydatków związanych z funkcjonowaniem firmy, a tym samym są odważniejsi w odliczaniu kosztów niż duże spółki – mówi Jarosław Ziobrowski.

Być może też różnica wynika stąd, że drobne firmy są mniej zyskowne niż potężne koncerny (wskaźnik rentowności obrotu w 2013 r. wyniósł odpowiednio 3,8 i 4,1 proc.), więc ewentualny odpis podatkowy ma dla ich zysku netto większe znaczenie.

Interesujące wydaje się też to, jak duże są dysproporcje stawek podatkowych w różnych branżach gospodarki. Najniższą daninę oddali w 2013 r. producenci napojów (zaledwie 2,9 proc. zysku brutto), natomiast firmy zajmujące się pobieraniem, oczyszczaniem i uzdatnianiem wody przekazały fiskusowi aż 17,9 proc. tego, co zarobiły.